

Wiara w miłość pobudza do miłości

„Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1J 4, 16)

Drodzy Bracia i Siostry!

Obchody Wielkiego Postu w kontekście Roku Wiary stanowią dla nas cenną sposobność do medytowania nad relacją między wiarą a miłością – między wiarą w Boga, w Boga Jezusa Chrystusa, i miłością, która jest owocem działania Ducha Świętego i prowadzi nas drogą poświęcenia się Bogu i innym ludziom.

1. Wiara jako odpowiedź na miłość Boga

Już w mojej pierwszej encyklice przedstawiłem parę elementów, pozwalających dostrzec ścisły związek między tymi dwiema cnotami teologicznymi – wiarą i miłością. Wychodząc od fundamentalnego stwierdzenia apostoła Jana: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam!” (1 J 4, 16), przypominałem, że „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. (...) Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość nie jest już tylko ‘przykazaniem’, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (*Deus caritas est*, 1). Wiara stanowi owo osobiste przyłgnięcie – obejmujące wszystkie nasze władze – do

objawienia bezinteresownej i „żarliwej” miłości, jaką Bóg żywi do nas, a która w pełni objawia się w Jezusie Chrystusie. Spotkanie z Bogiem-Miłością, który odwołuje się nie tylko do serca, ale także do umysłu: „Poznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a ‘zgoda’ naszej woli na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju; miłość nigdy nie jest ‘skończona’ i spełniona” (tamże, 17). Dlatego wszyscy chrześcijanie, a w szczególności „osoby prowadzące działalność charytatywną”, potrzebują wiary, takiego „spotkania z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość” (tamże, 31 a). Chrześcijanin to osoba zdobyta przez miłość Chrystusa, dlatego też przynaglany przez tę miłość – „*caritas Christi urget nos*” (2 Kor 5, 14) – jest otwarty w głęboki i konkretny sposób na miłość bliźniego (por. tamże, 33). Taka postawa rodzi się przede wszystkim ze świadomości, że jesteśmy kochani przez Pana, że nam przebacza, a nawet służy Pan, który pochyla się, aby umyć nogi apostołom, i ofiarowuje samego siebie na krzyżu, aby przyciągnąć ludzkość do miłości Bożej.

„Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas, i tym samym budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością! (...) Wiara, która jest świadoma miłości Boga, objawionej w przebitym na krzyżu Sercu

Jezusa, ze swej strony pobudza do miłości. Jest ona światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które wciąż na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania” (tamże, 39). To wszystko pozwala nam zrozumieć, że zasadniczą postawą wyróżniającą chrześcijan jest właśnie „miłość oparta na wierze i przez nią kształtowana” (por. tamże, 7).

2. Miłość jako życie w wierze

Całe życie chrześcijańskie jest odpowiadaniem na miłość Boga. Pierwszą odpowiedzią jest właśnie wiara jako przyjęcie, pełne zdumienia i wdzięczności, niesłuchanej inicjatywy Bożej, która nas poprzedza i przynagla. I „tak” wiary wyznacza początek świetlanej historii przyjaźni z Panem, która wypełnia całe nasze życie i nadaje mu sens. Bóg jednak nie zadowala się tym, że przyjmujemy Jego darmową miłość. Nie ogranicza się do miłowania nas, ale chce nas przyciągnąć do siebie, przemienić w sposób tak głęboki, abyśmy mówili za św. Pawłem: „teraz (...) już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

Kiedy pozostawiamy miejsce dla miłości Boga, zostajemy do Niego upodobnieni, stajemy się uczestnikami Jego miłości. Otwarcie się na Jego miłość oznacza, że pozwalamy, aby On w nas żył i nas prowadził do kochania razem z Nim, w Nim i tak jak On; tylko wówczas nasza wiara staje się prawdziwie wiarą, która „działa przez miłość” (Ga 5, 6), a On trwa w nas (por. 1 J 4, 12).

Wiara to poznanie prawdy i przyłgnięcie do niej (por. 1 Tm 2, 4); miłość to „poruszanie się” w prawdzie (por. Ef 4, 15). Przez wiarę nawiązuje się przyjaźń z Panem; przez miłość żyje się tą przyjaźnią i ją pielęgnuje (por. J 15, 14 n). Wiara skłania nas do przyjęcia przykazania Pana i Nauczyciela; miłość daje nam błogosławieństwo wprowadzania go w czyn (por. J 13, 13-17). W wierze zostajemy zrodzeni jako dzieci Boże (por. J 1, 12 n.); miłość sprawia, że w konkretny sposób trwamy w tym synostwie Bożym, przynosząc owoc Ducha Świętego (por. Ga 5, 22). Wiara pozwala nam rozpoznać dary, które dobry i wielkoduszny Bóg nam powierza; miłość sprawia, że owocują (por. Mt 25, 14-30).

3. Nerozerwalny związek między wiarą a miłością

W świetle tego, co zostało powiedziane, okazuje się jasno, że nie możemy nigdy rozdzielać czy wręcz przeciwstawiać wiary i miłości. Obydwie te cnoty teologalne są ze sobą ściśle związane, i błędem byłoby upatrywanie między nimi sprzeczności lub „dialektyki”. Z jednej strony bowiem ograniczeniem jest postawa, która kładzie tak silny akcent na pierwszeństwo i decydującą rolę wiary, że nie docenia – i niemal je lekceważy – konkretnych uczynków miłości, sprowadzając ją do ogólnikowego humanitaryzmu. Z drugiej jednak, ograniczeniem jest również utrzymywanie przesadnej wyższości miłości i jej działania, i myślenie, że uczynki zastępują wiarę. Dla

zachowania zdrowego życia duchowego trzeba wystrzegać się zarówno fideizmu, jak i moralizującego aktywizmu.

Życie chrześcijańskie to nieustanne wchodzenie na górę spotkania z Bogiem, aby później zejść, niosąc miłość i siłę, które z niego się rodzą, aby służyć naszym braciom i siostram z taką samą miłością jak Bóg. W Piśmie Świętym widzimy, że zapał apostołów do głoszenia Ewangelii, które wzbudza wiarę, jest ściśle związany z miłosierną troską o to, by służyć ubogim (por. Dz 6, 1-4). W Kościele kontemplacja i działanie, których jakby symbolem są ewangeliczne postaci sióstr Marii i Marty, muszą współistnieć i się uzupełniać (por. Łk 10, 38-42). Priorytetem jest zawsze relacja z Bogiem, a prawdziwe ewangeliczne dzielenie się winno być zakorzenione w wierze (por. katecheza podczas audiencji generalnej z 25 kwietnia 2012 r.). Pojawia się bowiem niekiedy tendencja do ograniczania „miłości bliźniego” do solidarności lub zwykłej pomocy humanitarnej. Trzeba natomiast pamiętać, że największym dziełem miłości jest właśnie ewangelizacja, czyli „posługa Słowa”. Nie ma bardziej dobroczynnego, a zatem bardziej miłosiernego działania na rzecz bliźniego niż łamanie chleba Słowa Bożego, dzielenie się z nim Dobrą Nowiną Ewangelii, wprowadzanie go w relację z Bogiem: ewangelizacja jest największą i pełną promocją osoby ludzkiej. Jak pisze sługa Boży Papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*, właśnie głoszenie Chrystusa jest pierwszym i zasadniczym czynnikiem rozwoju (por. n. 16). To pierwotna prawda o miłości Boga do nas, którą się żyje i głosi, otwiera nasze życie na

przyjęcie tej miłości i umożliwia integralny rozwój ludzkości i każdego człowieka (por. enc. *Caritas in veritate*, 8).

W istocie wszystko bierze początek z Miłości i zmierza do Miłości. Darmową miłość Boga poznaliśmy za pośrednictwem przesłania Ewangelii. Jeżeli przyjmujemy ją z wiarą, zyskujemy ten pierwszy i niezbędny kontakt z boskością, który może „rozkochać nas w Miłości”, abyśmy później trwali i wzrastali w tej Miłości, i z radością przekazywali ją innym.

Odnośnie do relacji między wiarą a uczynkami miłości, słowa z Listu św. Pawła do Efezjan chyba najlepiej wyrażają ich wzajemne powiązanie: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg (...) przygotował, abyśmy je pełnili” (2, 8-10). Widać z tego, że cała inicjatywa zbawcza pochodzi od Boga, od Jego łaski, od Jego przebaczenia przyjętego w wierze; ale ta inicjatywa bynajmniej nie ogranicza naszej wolności i naszej odpowiedzialności, lecz sprawia, że zyskują autentyczność i ukierunkowanie na dzieła miłosierdzia. Te ostatnie nie są owocem głównie wysiłku człowieka i powodem do chluby, ale rodzą się z samej wiary, wypływają z łaski, którą Bóg daje w obfitości. Wiara bez uczynków jest jak drzewo bez owoców: te dwie cnoty wynikają z siebie nawzajem. Wielki Post zachęca nas właśnie, poprzez tradycyjne wskazania odnośnie do życia chrześcijańskiego, abyśmy umacniali wiarę przez uważniejsze i dłuższe

sluchanie Słowa Bożego oraz udział w sakramentach, a zarazem, byśmy wzrastali w miłości, w miłości do Boga i do bliźniego, także poprzez konkretne zalecenia postu, pokuty i jałmużny.

4. Pierwszeństwo wiary, prymat miłości

Jak każdy dar Boży, wiara i miłość doprowadzają na nowo do działania jednego i tego samego Ducha Świętego (por. 1 Kor 13), tego Ducha, który w nas woła: „*Abba, Ojcze!*” (Ga 4, 6), i który każe nam mówić: „Panem jest Jezus!” (1 Kor 12, 3), i „*Maranatha!*” (1 Kor 16, 22; Ap 22, 20).

Wiara, będąca darem i odpowiedzią, pozwala nam poznać prawdę Chrystusa jako Miłości wcielonej i ukrzyżowanej, pełne i doskonałe przyłgnięcie do woli Ojca i nieskończone miłosierdzie Boże w stosunku do bliźniego; wiara zaszczepia w sercu i w umyśle mocne przekonanie, że właśnie ta Miłość jest jedyną rzeczywistością, która odnosi zwycięstwo nad złem i nad śmiercią. Wiara wzywa nas do patrzenia w przyszłość z cnotą nadziei, w ufny oczekiwaniu, aż zwycięstwo miłości Chrystusa osiągnie swoją pełnię. Miłość bliźniego ze swej strony wprowadza nas w miłość Bożą, objawioną w Chrystusie, sprawia, że w sposób osobisty i egzystencjalny włączamy się w całkowite i bezwarunkowe oddanie się Jezusa Ojcu i braciom. Duch Święty, wlewając w nas miłość, czyni nas uczestnikami oddania samego Jezusa: synowskiego oddania Ojcu i braterskiego każdemu człowiekowi (por. Rz 5, 5).

Relacja między tymi dwiema cnotami jest analogiczna do tej, jaka zachodzi między dwoma fundamentalnymi sakramentami Kościoła – chrztem i Eucharystią. Chrzest (*sacramentum fidei*) poprzedza Eucharystię (*sacramentum caritatis*), ale jest na nią, która stanowi pełnię drogi chrześcijańskiej, ukierunkowany. W analogiczny sposób wiara poprzedza miłość, ale okazuje się autentyczna tylko wtedy, gdy miłość jest jej uwieńczeniem. Wszystko bierze początek w pokornym przyjęciu wiary („dowiedzenia się, że jesteśmy kochani przez Boga”), ale punktem dojścia musi być prawda miłości („umiejętność kochania Boga i bliźniego”), która pozostaje na zawsze, jako pełnia wszystkich cnót (por. 1 Kor 13, 13).

Drodzy bracia i siostry, w tym okresie Wielkiego Postu, w którym przygotowujemy się do obchodów wydarzenia krzyża i zmartwychwstania, przez które Miłość Boża odkupiła świat i oświeciła historię, życzę wam wszystkim, abyście przeżywali ten cenny czas, ożywiając wiarę w Jezusa Chrystusa, aby wejść w krąg Jego miłości do Ojca i do każdego brata i siostry, których spotykamy w naszym życiu. Zanoszę w tej intencji modlitwę do Boga, prosząc o błogosławieństwo Pana dla każdego z was i dla każdej wspólnoty!

Watykan, 15 października 2012 r.